

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zamieszczone pod nim zadania. Odpowiadaj jedynie na podstawie tekstu i **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Krzysztof Szymborski, *Trzeba: przebacz!*

1. Szóstego października 2006 r. Charles Carl Roberts, 32-letni kierowca ciężarówki, wszedł do szkoły w miasteczku Nickel Mines, w której uczyły się dzieci miejscowych amiszów, i grożąc bronią nakazał wszystkim chłopcom oraz nauczycielowi wyjść z budynku, po czym zabarykadował się w nim z 12 dziewczynkami w wieku 7–13 lat. Kiedy zjawiła się policja, pięć z nich śmiertelnie postrzelił, a pięć innych ranił i popełnił samobójstwo. To tragiczne wydarzenie byłoby tylko jednym z kilku podobnych morderstw w Ameryce, gdyby nie jego niezwyklej finał. Otóż dotknięta tą zbrodnią społeczność, której członkowie należą do powstałej w XVII w. w Szwajcarii religijnej sekty wywodzącej się z anabaptystów, wybaczyła Robertsowi, zanim jeszcze znalazł się w grobie. Jak powiedział ojciec jednej z zamordowanych dziewczynek – przebaczenie oznacza, że rezygnujemy z prawa do odwetu.

2. Dla wielu z nas ta rezygnacja może wydawać się psychologicznie niewiarygodna. Jednak Donald Kraybill, profesor religii i socjologii, współautor książki „Łaska amiszów – jak wybaczenie wzniosło się ponad tragedię”, jest absolutnie przekonany o szczerości ich przebaczenia. Głęboka religijność tej społeczności nie jest pozą, lecz autentyczną cechą ich zbiorowej osobowości. Amisze – jako wierni wyznania protestanckiego – nie uznają zwierzchności papieża. Mogliby jednak z ręką na sercu powtórzyć za Janem Pawłem II: „Powinniśmy zawsze przebaczać, pamiętając o tym, że sami potrzebujemy przebaczenia”.

3. Gdy wpisałem do internetowej wyszukiwarki słowa „zemsta” i „wybaczenie”, w pierwszym przypadku liczba trafień wyniosła 2060 tys., a w drugim 206 tys. No cóż, jak powiadają, zemsta jest rozkoszą bogów... Nam jednak, zwykłym śmiertelnikom, ci sami bogowie nakazywali zwykle byśmy okazywali miłosierdzie wrogom i wybaczali naszym winowajcom. Może dlatego motyw przebaczenia funkcjonował i nadal występuje w literaturze jako kwestia natury religijnej czy – ogólniej – duchowej.

4. Przebacząc innym krzywdy, jakie nam wyrządzili, oczyścić możemy naszą duszę. Nad tym, czy korzyść tę przełożyć można na świeckie, wymierne kategorie zdrowia psychicznego i fizycznego, akademicy psychologowie, przynajmniej w Ameryce, zaczęli się poważnie zastanawiać dość niedawno. W 1993 ukazała się w USA książka Redforda i Virginii Williamsów zatytułowana „Złość zabija”, której autorzy przedstawili przekonujące dowody, że negatywne uczucia – złość, osobiste urazy, żądza zemsty itp. – mają też negatywny wpływ na nasze psychiczne i fizyczne samopoczucie oraz mogą w efekcie przyczynić się do pogorszenia zdrowia i przedwczesnej śmierci.

5. Od tej konstatacji do wykazania, że przebaczenie może spełniać terapeutyczną funkcję, droga była długa i jeszcze w 2000 r. trójka specjalistów od przebaczenia z Uniwersytetu Stanforda – Carl Thoresen, Frederik Luskin i Alex Harris – przyznała, że nie przeprowadzono jak dotąd żadnych badań spełniających wszystkie rygory naukowej metodologii, które dowiodłyby zbawiennego wpływu przebaczenia na nasze zdrowie. Dziś rezultaty tego rodzaju badań zaczęto już ogłaszać.

6. Zanim przełom ten nastąpił, akademicka psychologia musiała ulec istotnej ewolucji. Przez lata koncentrowano się na patologiach, wynaturzeniach i – generalnie mówiąc – ludzkim nieszczęściu. W ciągu ostatniego dziesięciolecia jednak, za sprawą garstki pionierów w rodzaju byłego prezesa Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego Martina Seligmana, narodziła się nowa specjalność nazwana psychologią pozytywną. Spojrzała na ludzką kondycję z bardziej optymistycznej perspektywy i zaczęła badać takie zanedbane dotąd zjawiska jak szczęście. W 1999 r. fundacja zawdzięczająca swe powstanie szczodrości brytyjskiego milionera i filantropa Johna Templetona sponsorowała międzynarodową konferencję na temat przebaczenia, a następnie rozpoczęła zakrojoną na wielką skalę Kampanię na rzecz



Badań Przebaczenia. W konsekwencji poparła finansowo 48 projektów badawczych. Dzięki temu finansowemu zastrzykowi istnieje dziś i prosperuje w Ameryce kilka ośrodków badawczych, które zajmują się naukowo przebaczeniem.

7. Pieniądze Templetona pozwoliły, na przykład Thoresenowi i kolegom, przeprowadzić na grupie 259 dorosłych ochotników wieloletnie badania, które dostarczyły wreszcie brakujących dowodów, że nie tylko wybaczenie poprawia zdrowie, ale można także proces ten przyspieszyć drogą psychoterapeutycznej interwencji. Ci uczestnicy eksperymentu, wobec których zastosowano opracowane przez Luskinę metody terapii pojednawczej, mieli zdecydowanie lepsze samopoczucie, wykazywali mniej symptomów stresu – takich jak bóle krzyża i mięśni, zawroty głowy czy dolegliwości żołądkowe – a także cechował ich większy optymizm. Obserwowane u nich obniżenie we krwi poziomu kortyzolu – hormonu stresu – także sugeruje, że uwolnienie się od uraz może zmniejszyć ryzyko zawału serca.

8. Wśród badaczy przebaczenia są i tacy jak Michael McCullough, psycholog z University of Miami, który przekonany jest, że do miłosierdzia przygotowała nas sama natura. Wyposażyła nas bowiem w coś, co nazywa instynktem przebaczenia. Hipotezę tę opiera po części na badaniach genetyka Lyndona Eavesa, który stwierdził, że bliźnięta są znacznie bardziej podobne do siebie pod względem zdolności wybaczenia niż genetycznie odmienne rodzeństwo. Do badania neurologicznego podłoża procesu przebaczenia zabrali się brytyjscy psychiatrzy z Sheffield Peter Woodroof i Tom Farrow, stosując rezonans magnetyczny do skanowania mózgow, a Pietro Pietrini z uniwersytetu w Pizie używa w tym samym celu pozytonowej tomografii emisyjnej. W Des Moines słynna badaczka naczelnych Sue Savage-Rumbaugh rozpoczęła nawet badania nad przebaczeniem wśród małp.

9. Wszystkie te obserwacje dotyczą jednostkowego, rzec można, prywatnego procesu przebaczenia. Tymczasem znacznie ciekawsze wydają się dociekania na temat możliwości i skutków darowania winy pomiędzy ludzkimi grupami. Politolodzy, tacy jak Mark Amstutz, autor książki „Uzdrowianie narodów: szanse i granice politycznego przebaczenia”, debatują nad tym, czy koncepcję chrześcijańskiego przebaczenia da się ekstrapolować na publiczną i świecką sferę życia politycznego. Przedstawienie argumentów przywoływanych w tej dyskusji wymagałoby odrębnego artykułu, tu ograniczymy się do przypomnienia pewnego historycznego precedensu, któremu Amstutz poświęca w swojej książce sporo uwagi: strategii prezydenta Abrahama Lincolna w okresie rekonstrukcji Stanów Zjednoczonych po wojnie secesyjnej.

10. W historii Ameryki nie było epizodu bardziej bolesnego. W wojnie tej z rąk Amerykanów zginęło w ponad 10 tys. bitew 620 tys. innych Amerykanów, a działo się to w czasach, gdy cały kraj liczył 31 mln mieszkańców. Jeszcze zanim wojna dobiegła końca, w listopadzie 1863 r. Lincoln ogłosił „Proklamację o amnestii”, w myśl której wszyscy cywile i żołnierze zaangażowani w walkę po stronie Konfederacji, z wyjątkiem najwyższych przywódców, zostali ulaskawieni, jeśli nie popełnili przestępstw wojennych o charakterze kryminalnym. Polityczna jedność narodu była dla niego ważniejsza niż odwet.

11. Gdy wojna się już skończyła, w swoim przemówieniu inauguracyjnym, wygłoszonym 4 marca 1865 r., Lincoln, apelując o narodowe pojednanie, nie mówił o dwóch antagonistycznych grupach, które muszą znaleźć drogę do porozumienia, lecz o całym narodzie połączonym wspólną przyszłością. Jak historia dowiodła, pomimo braku zaniechania rewanzu na wrogach Unii Ameryka jakoś się pozbierała.

Tekst opracowano na podstawie: Krzysztof Szymborski. *Trzeba: przebaczyć!*. [w:] „Polityka” 13, 29 marca 2008.

Zadanie 1 (1 pkt)

Określ, jaką funkcję pełni w tekście przytoczony w 1. akapicie opis masakry w szkole.

Zadanie 2 (1 pkt)

Na podstawie akapitu 1. napisz, co to jest przebaczenie.

Zadanie 3 (1 pkt)

Wypisz z akapitu 1. wszystkie fakty odnoszące się do amiszów.

Zadanie 4 (1 pkt)

Wyjaśnij, jaki jest cel podkreślenia przez autora podobieństwa postawy amiszów do poglądów na temat przebaczenia Jana Pawła II.

Zadanie 5 (1 pkt)

W akapicie 3. czytamy: „Gdy wpisałem do internetowej wyszukiwarki słowa „zemsta” i „wybaczenie”, w pierwszym przypadku liczba trafień wyniosła 2060 tys., a w drugim 206 tys.”. W jakim celu autor przytoczył tę statystykę?

Zadanie 6 (2 pkt)

W akapitach 3. i 4. mówi się o przebaczeniu w kontekście różnych punktów widzenia. Określ je.



Zadanie 7 (1 pkt)

Odpowiedz, co stało się przełomem w psychologii, o którym pisze Krzysztof Szymborski w akapicie 6.

Zadanie 8 (1 pkt)

Wymień dwa pozytywne skutki przebaczenia, odwołując się do akapitu 7.

Zadanie 9 (1 pkt)

Jakim aspektem procesu przebaczenia zajmują się badacze, tacy jak Michael McCullough, Peter Woodroof i Tom Farrow?

Zadanie 10 (2 pkt)

Kwestią przebaczenia zajmują się przedstawiciele różnych dziedzin nauki. Podaj cztery spośród wymienionych w artykule specjalności naukowe.

Zadanie 11 (2 pkt)

„W historii Ameryki nie było epizodu bardziej bolesnego” pisze autor o wojnie secesyjnej. Podaj dwa argumenty uzasadniające to zdanie.

Zadanie 12 (2 pkt)

Dlaczego, według autora, Abraham Lincoln zrezygnował z odwetu na pokonanych konfederatach w czasie wojny secesyjnej? Podaj dwa argumenty.

Zadanie 13 (2 pkt)

Wypisz z tekstu jedno zdanie zawierające informację i jedno zdanie zawierające opinię.

Zadanie 14 (1 pkt)

Określ gatunek tekstu Krzysztofa Szymborskiego.

- A. reportaż
- B. artykuł popularnonaukowy
- C. esej
- D. felieton

Zadanie 15 (1 pkt)

Określ, jaka funkcja językowa dominuje w tekście Krzysztofa Szymborskiego.

- A. metajęzykowa
- B. impresyjna
- C. informacyjna
- D. ekspresyjna



Część II – pisanie tekstu własnego w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów)

Temat: Obraz starości w literaturze. Omów temat, porównując fragmenty *Granicy* Zofii Nałkowskiej i wiersz Czesława Miłosza *Wiek nowy*. Zwróć uwagę na postawę bohaterki oraz podmiotu lirycznego wobec własnej starości.

Zofia Nałkowska, *Granica* (fragmenty)

[...] parę razy do roku zdarzały się okazje, że paniusie nabierały śmiałości i zjawiały się liczniej. [...] A zwłaszcza stwarzała tę możliwość data, znana powszechnie i pamiętana, imienin pani Cecylii, przypadająca na dzień 22 listopada. [...]

Hasło do tego zlotu widm dawała pani Łucja Posztraska, która przybiegała kuchnią najpierwsza, żeby, jak mówiła, trochę dopomóc. Zaraz później schodziły się gromadnie stare przyjaciółki, zapomniane krewne lub tylko rówieśnice. Wypełniały sobą siedzenia kanap i foteli w tym zawsze pustym, rozległym salonie. Zdejmowały niciane czarne rękawiczki i mieszając kawę, łyżeczki zostawiały w filiżankach. Elżbieta roznosiła talerzyki z tortem, a każda z pań mówiła przerażona: „Och, taki duży kawałek!” [...] W wazonach tkwiły wątle miotełki przyniesionych kwiatów, białe chryzantemy podobne do astrów i amarantowe cyklameny. Pani Cecylia pilnowała surowo, czy wszystko jest w porządku, i pochmurnie patrzyła na zebrane panie.

Były nadmiernie grube lub przesadnie chude, pomarszczone i nabrzękle, siwe lub wyłysiałe, poubierane w dystygowane czarne suknie z różnych epok, z koronkami albo dżetami, spłowiałe i dziwnie pachnące. Były przeważnie ubogie, jednak nie wszystkie. Niektóre miały na barkach wyleniałe skunksy albo żółkle gronostaje, a w białych, naciągniętych uszach staromodne butony. Ale wszystkie były stare.

Ich wielkie brzuchy wspierały się na cienkich nóżkach, jak beczki na zapalkach, podczas gdy inne znów nogi były grube i równe, pod wałkami czarnych pończoch wełnianych uchodzące do ciasno zesnurowanych trzewików. Twarze siedziały ciężko na tłustych podgardlach, podpiętych w dole broszkami z granatów, lub chwiały się na szyjach wydłużonych, przewiązanych pośrodku aksamitką, a widoczna gra mięśni, żył i ścięgien, które „chodziły” pod skórą żółtą i cienką, dodawała grymasom tych twarzy i słowom mówionym jakiejś patetycznej, sabatowej ekspresji.

Pani Cecylia sama nosiła już na szyi aksamitkę, przez którą przewieszały się z przodu dwa woreczki niepotrzebnej skóry, i nie miała co do siebie żadnych złudzeń. Ale myśl, że i ona należy do tego „kongresu czarownic”, do tej „parady wiedźm”, że i ona jest z nich, była dla niej bardzo nieprzyjemna. Gorycz tej prawdy rozrastała się do niecierpliwego strachu, do jakiegoś panicznego popłochu.

Pamiętać dokładnie, jakie były dawniej, widzieć je teraz tak odmienione, widzieć, jak robią się coraz starsze, jedne prędzej od innych, i być w to wprzęgniętą całym swoim losem – cóż za urągowisko! Zdarzało się przecież, że między jedną a drugą wizytą przenosiły się do innej generacji. Niejedna odchodziła w wieku niebezpiecznym, a po roku wracała już jako staruszka. [...]

Każda z nich była kiedyś młoda, za każdą ciągnęła się ta jej młodość dawna jak gałąź kwitnąca, uczepiona brzegu niemodnej sukni. Były zestrychowane z powierzchni życia, odrzucone na bok przez jego nurt głęboki, wspaniały i zły. Leżały zadyszane i zmęczone na jego brzegu, wspominające umarłych mężów, zabitych synów, zubożętą, daleką rodzinę. Wojna, rewolucja, zmieniony świat zostawiał je ich zdumieniu. Zapatrzone w samotny dramat artretyzmu i klimakterium, anarchii czasów dzisiejszych przeciwwstawiały szczątki anarchii dawnych, rozbite kawałki wiar i zbankrutowanych przeświadczeń. Musiały jeszcze trochę żyć, żeby umrzeć.

Zofia Nałkowska, *Granica*, Warszawa 2001.

